Nr. 20. Nowy Targ, dnia 23 maja 1915 r. Rok III.

J R 19 15

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Bula.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

Wojna światowa.

W polityce międzynarodowej zaszły w ostatnim tygodniu wielkie zmiany. Mianowicie Włochy, wskutek naporu opinii publicznej i państw trójporozumienia gwałtownie prą do wypowiedzenia wojny Austryi i Niemcom Przyczyną wojny są kwestye narodowościowe. Mianowicie południowy Tyrol z miastem Trydentem, okolice rzeki Izonco z miastami Gorycyą i Gradisko, i Tryest z okolicą, są zamieszkałe przez Włochów, jakoteż nieliczne wyspy dalmatyńskie. Naród włoski już od dawna pożądliwem okiem patrzał na ziemie zamieszkałe przez ziomków, lecz z wyjątkiem demonstracyi ulicznych przeciw Austryi, rząd włoski żył w przyjaźni z Austryą, co więcej, wszedł nawet z naszą monarchią i z państwem niemieckiem w przymierze.

W czasie obecnej wojny pożądliwość Włochów, podniecana przez Anglię i Francyę, wybuchła z całą siłą. Należy się przeto liczyć, że w najbliższej przyszłości może wybuchnąć nowa wojna. Na ten wypadek jest nasza monarchia przygotowaną, trzymając się zasady starożytnych Greków, że im więcej nieprzyjaciół, tem wspanialsze będzie zwycięstwo.

Wmięszanie się Włoch do wojny, poruszy Grecyę, Bułgaryę i Rumunię.

W Portugalii wybuchła rewolucya uliczna, krwawa, kierowana przez Anglię, mająca na celu zmianę dotychczasowych rządów.

Sprawa zatopienia „Luzytanii“ przez podwodną łódź niemiecką, spowodowała rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej do przedstawień dyplomatycznych w Niemczech, w Anglii spowodowała wściekłą nienawiść Anglików przeciw Niemcom, tam zamieszkałym, wyrażoną w barbarzyńskich napadach na sklepy, mienie i osoby pochodzenia niemieckiego.

W stosunkach krajowych z powodu wielkich zwycięstw naszej armii i armii niemieckiej w Galicyi zachodniej, następuje znaczne uspokojenie. Wydział krajowy i Naczelny Komitet Narodowy wracają już z Wiednia do kraju, co jest najlepszym dowodem, że już wracają normalne stosunki.

Wojna Austro-Węgier z Rosyą, Serbią i Czarnogórą.

Pochód zwycięskich armii austryacko-niemieckiej w kierunku wschodnim za cofającymi się bezładnie Moskalami, trwa w dalszym ciągu. Wskutek zwycięskiego pochodu naszych wojsk, Galicya zachodnia została już uwolniona od najazdu rosyjskiego

Karpaty, z wyjątkiem kilku miejsc, i całe północne stoki Karpat są już wolne od nieprzyjaciela. Cały dorobek kampanii jesiennej i zimowej, okupiony życiem i krwią kilkuset tysięcy, utracili Moskale w ciągu kilkunastu dni. Jeżeli pochód zwycięski w tym samym

stopniu potrwa jeszcze parę dni, to Galicya będzie wolną od wroga, a ludność odetchnie nareszcie wolną piersią.

Po przejściu Wisłoki, o czem donosiła nasza gazeta w ostatnim numerze, posunęły się nasze wojska dalej na wschód, zajmując miasta Rzeszów, Strzyżów, a następnie dotarły do Sanu

Jedna armia od północy zajęła Rudnik, Leżajsk i Jarosław, nie spotykając nigdzie poważniejszego oporu, druga posunęła się pod Przemyśl — trzecia z południa zajęła Chyrów, Sambor i Drohobycz. Armia północna przekroczyła San w kilku miejscach, zbliżając się od północy ku Przemyślowi, to samo czyni armia, idąca od Chyrowa i Sambora. Ostatnie wiadomości donoszą, że obecnie toczą się walki o Przemyśl.

Również ze **stoków karpackich** porusza się nasza armia ku północy, wypierając Moskali z zajmowanych stanowisk. I tak, koło Stryja w dolinie rzeki Oporu toczą się pomyślne walki, jakoteż wzdłuż południowego brzegu Dniestru na południe od Stanisławowa, i w kierunku północnym od Kołomyi.

W Galicyi południowo-wschodniej moskale rozporządzają widocznie znacznemi siłami, gdyż zajęli Zaleszczyki, Horodenkę i posuwają się ku południowi, zagrażając Czerniowcom i Bukowinie. Według ostatniego doniesienia, Moskale zostali zatrzymani nad Prutem.

W walkach, stoczonych od 2. maja, tak w Karpatach, jak i w Galicyi zachodniej przeszło 174 tysięcy Moskali dostało się do niewoli, zdobyto 128 armat i 368 karabinów maszynowych.

W Królestwie Polskiem wskutek złamania linii nad Dunajcem musieli się Moskale cofnąć z nad Nidy w kierunku wschodnim ku Wiśle do gór świętokrzyskich; wskutek tego Kielce dostały się w ręce armii sprzymierzonych.

Na terenie **serbsko-czarnogórskim** oprócz walk artyleryi pod Orsową, nie wydarzyło się nic ważniejszego. W Serbii żądania włoskie, objawione w rokowaniach z Austryą, wywołały wielkie wzburzenie, gdyż gdyby żądania włoskie Austrya spełniła, wszystkie marzenia Serbów o przystępie do morza byłyby zwichnięte. Również propozycye co do Walony i południowej Albanii, dawane przez Austryę Włochom, zagrażają rozwojowi Serbów na wschód.

Wojna Niemiec z Rosyą, Francyą, Anglią i Belgią.

Z nad **Pilicy** wojska rosyjskie cofnęły się nieco w stronę Innowłodzi celem wyrównania linii bojowej z armią, cofającą się z nad Nidy.

Z nad **Bzury i Rawki**, na zachodzie Warszawy, nie ma bliższych wiadomości.

W północnej części **Królestwa Polskiego** przy granicy Prus Wschodnich toczą się walki koło Przasnysza — nad Omulewem. — Koło Maryampola walczą świeżo sprowadzone znaczne siły rosyjskie. — Wszystkie ataki Rosyan na północny zachód od Maryampola, zostały odparte.

W Kurlandyi na północ od Niemna wojska niemieckie cofnęły się przed znacznemi oddziałami rosyjskiemi z pod Szawli, a obecnie toczy się bitwa między Rosieniami a Eiragołą.

Na terenie zachodnim na pograniczu francusko-belgijskiem toczą się straszne zagasy na całym froncie od Alzacyi począwszy na południu, aż do wybrzeży morskich w Belgii. Tutaj wojska angielsko-francusko-belgijskie są stroną atakującą. Ponieważ siły armii atakujących są znacznie większe od niemieckich, nic dziwnego, że w wielu punktach Anglicy i Francuzi zyskują na terenie. Zasadniczych zmian walki te nie spowodowały. Według sprawozdania naczelnej Komendy niemieckiej, stan walk tak się przedstawia:

Na północny zachód od Ypern porzucili Niemcy wysunięte nad kanałem pozycye koło Steenstrate i Hetsas i cofnęli swoje tamtejsze słabe oddziały celem zapobieżenia stratom od silnego angielskiego ognia działowego, na główne pozycye na wschodnim brzegu kanału.

Na południe od Neuve Chapelle trzymają Anglicy także części niemieckiego przedniego okopu, o który od przedwczoraj się walczy. Walka trwa tam jeszcze.

Na północ od Arras koło Ablain i Neuville odrzucili Niemcy francuski atak z wielkimi stratami.

Koło Ailly i Lasu Kapłańskiego rozwinęły się mniejsze walki piechoty.

Niemieckie okręty powietrzne wykonały skuteczne ataki na porty wojenne Dover i Calais.

Na morzach po ostatnim wypadku z „Lusitanią“ zapanowała chwilowa przerwa w działaniu łodzi podwodnych niemieckich.

W Afryce południowo-zachodniej wojska angielskie zajęły główną stolicę Afryki zachodniej, kolonii niemieckiej. W ten sposób Niemcy straciłyby chwilowo wszystkie prowincye zamorskie.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią, i Francyą.

Na granicy **Kaukaskiej** powiodło się Turkom odnieść zwycięstwo pod Olty nad wojskami rosyjskiemi.

Z granicy perskiej i Mezopotamii nie ma wiadomości.

W Dardanelach boje toczą się w dalszym ciągu, przyczem Anglicy ponieśli znaczne straty w czasie atakowania fortów. Również parę okrętów floty angielsko-francuskiej zostało uszkodzonych.

Od Morza Czarnego Rosyanie mieli bombardować Konstantynopol, nie wyrządzając większych szkód.

Obchody Konstytucyi.

Obchód Trzeciego Maja w Zakopanem.

Rocznicę Konstytucyi Trzeciego Maja Zakopane uczciło trochę spóźnionym obchodem, urządzonym staraniem ośmiu Towarzystw z delegacyą Komitetu Biskupiego na czele w niedzielę, 16 b. m. Rano odbyło się w kościele parafialnym uroczyste Nabożeństwo z kazaniem okolicznościowem, popołudniu zaś dalsza część obchodu w sali „Morskiego Oka“.

Licznie zebrana publiczność z naprężeniem czekała na przemówienie Jana Kasprowicza, który po udatnym występie chóru młodzieży szkolnej, ukazał się witającej go serdeczną owacyą widowni. Poeta, którego Podhale ma szczęście gościć od początku wojny, który z pod Tatr naszych śledzi tragedyę okropnych walk na ziemi polskiej w niepolskim interesie, a śledzi ją prostem sercem wielkiego Syna Ziemi i mądrym wzrokiem przedniego obywatela, dał w jasnym wykładzie wyraz uczuciom i myślom Polski współczesnej w chwili wspominania Konstytucyi Trzeciego Maja. Rzecz tę, jako jeden z najcenniejszych dokumentów duszy rzetelnie narodowej, przekaże w całości historyi jeden z dzienników krakowskich. My, którzyśmy jej z czcią wysłuchali, dajemy tu wiadomość o niezapomnianej Kasprowiczowi wdzięczności za męskie pokrzepienie zatroskanych serc i utrapionej myśli temi polskiemi słowami o mocy wewnętrznej narodu, objawiającej się w czasach najgorszych, której nie trzeba złud zewnętrznych, o honorze życia, cenniejszym nad honor śmierci, — i o potrzebie wzmożenia w sobie przedewszystkiem żądzy odnowienia się po klęskach i trwania po wieki.

Zakończyła obchód „Warszawianka“, odegrana przez grono artystów scen polskich, bawiących w Zakopanem. *Fr.*

Obchód rocznicy Konstytucyi 3. Maja.

Sól (pow. Żywiec) w maju.

Za staraniem tutejszej inteligencyi obchodzono w naszej wiosce, położonej na pograniczu Węgier i Szląska 124 rocznicę wiekopomnej Konstytucyi 3. Maja.

Uroczystość rozpoczęto wysłuchaniem Mszy św. w miejscowej kaplicy. Po Mszy św. odbył się w pięknie przystrojonej sali szkolnej uroczysty poranek.

Do zebranej dziatwy szkolnej i ludu wiejskiego przemówił p. J. Strzesak, kierownik szkoły z powiatu brzeskiego, który w pięknych i gorących słowach, wyjaśnił cel i znaczenie tego święta narodowego. Dalszy program tej uroczystości wypełniły deklamacye dziatwy szkolnej, przeplatane odpowiedniemi pieśniami patryotycznemi. Piękny odczyt o Konstytucyi 3. Maja wygłosiła nauczycielka miejscowa p. M. Messnerówna. Na zakończenie odśpiewali zgromadzeni „Boże Ojcze“. Następnie zabrał jeszcze raz głos p. J. Strzesak i podziękował ks. katechecie za za odprawienie Mszy św., a zgromadzonym za przyczynienie się do uświetnienia tej uroczystości, kończąc życzeniem, aby Bóg i Królowa Korony polskiej pozwoliła następną rocznicę Konstytucyi obchodzić już w wolnej i niepodległej Ojczyźnie!

Trzydziestu dwóch w jednym pokoju.

(Z notatnika jednego wojennego sprawozdawcy).

Pod tym tytułem węgierski dziennik „Pesti Napló“ w numerze 82. umieścił następujący ciekawy opis:

W Galicyi, w Rosyi, w Prusach, gdzie tylko chodziłem po pobojowiskach, stan pozostałych mieszkańców w następującem słowie można obwieścić:

— Boże! Jakie nieszczęście! Czem my zgrzeszyli, że bieda taka spadła na nas? Biorą od nas wszystko, najpierw wróg, potem przyjaciel — albo odwrotnie! Spustoszą nas, zjedzą nam wszystko, zrobią z nas żebraków...

Godnym pożałowania ludziom nadarmo się mówi: to jest wojna, a wojna znaczy cierpienie. Oni tylko to widzą, że z mozolną pracą i trudem zebrany majątek poszedł w niwecz, a sami obszarpani, głodni, żyją na świecie.

Temu można przypisać, że te ofiary wojny ze strachem spoglądają na każdego obcego. Gdy ktoś wstąpi do nich, bezzwłocznie z wesoło otwartemi oczami spoglądają na niego. W ich głowie może taka myśl się gnieździ:

— Czego ten chce znów odemnie?... Czy jeszcze nie było dosyć?..

Wroga widzą i w tym, który z najlepszemi chęciami się do nich przybliża. Podczas moich wędrówek tyle razy spostrzegłem to, że już zauważyłem to jako zasadę. Tem bardziej zdziwiło mię, gdy od Suwalek na wschód, chociaż w jednej wiosce przyjaźnie mię powitano.

— Proszę, proszę dalej! — mówił do mnie jeden Polak, koło 50 lat liczący.

Wstąpiliśmy do jedynego pokoju chaty. Była to dziura kilku kubimetrowa, której znaczną część zajmował piec. Chłop przedstawił mi swoją żonę, dosyć młodą niewiastę, troje dzieci i 80 lat liczącą matkę. Czynił to z uśmiechem i z przyjemnością. Matka i dzieci były także przyjazne. Zapytałem się, czy mogę tu nocować?

— Owszem — odpowiada gospodarz — już wieczór, gdziebyście mogli teraz iść.

W końcu zabrał jeszcze głos obecny katecheta, ks. Podmokły z Rayczy, który w dłuższem, podniosłem przemówieniu, dał wyraz tym wszystkim uczuciom i nadziejom w przyszłości, które przepełniają serca Polaków wśród zawieruchy wojennej.

Zgromadzony lud wiejski ze łzami w oczach dziękował za tę podniosłą chwilę i odchodził z myślą lepszej i niedalekiej przyszłości!

W czasie uroczystości zebrano kwotę 60 Kor., którą złożono na dar 3. Maja.

Głos rzemieślników.

Zakopane w maju.

Nawiązując w dalszym ciągu do tego, co było napisane w Nr. 15. Podhalańskiej Gazety o kwestyi i położeniu rzemieślników — zgodzić się musimy, że nikt do tej kwestyi zasadniczo nie przystępuje i nie myśli się przyczyniać. — Ustawy ustawami, a praktyka praktyką.

Rzemieślnik stanowczo nie rozumie, co przed sobą ma do zwalczania, czuje się bezradnym jak wobec siły żywiołowej. Jak górskie fale napływające osłaniają go, trzymają w mgle unieruchomionego.

Partykularz - prowincya jeszcze gorzej się przedstawiają. Tu już nawet rozumiejący mówić się boi coś o sobie, — co mu się należy, nie żąda. Działa na niego każdy autorytet do tego stopnia, że zgięty jakby w pałąk, ustępuje wszystkiemu i wszystkim. Bo jakże w praktyce ma przeprowadzić swoje dążenia, myśli zbiorowo — kiedy potrzebne jest zebranie członków (pogrążonych w apatyi), dobrych chęci sekretarza, który jest wszystkiem w swojej osobie (w Zakopanem), przewodniczącym, narzucającym swoje zdecydowane postanowienia. A jeżeli ktoś zniecierpliwiony mówi, nie zapisuje tego, redagując protokoły w domu, a w parę dni rozsyła do podpisu. Machnięciem ręki, na wszystko zrezygnowani, widząc, że już ktoś podpisał — podpisują także.

Tak się przedstawia i nazywa robota niegdyś w historyi silnych Związków, z którymi się liczono, i które ważyły na szali życia narodowego. Rzemieślnicy sami, pod wpływem nowszych prądów, nie mogąc ożywić rodzimych stowarzyszeń, odrywają się od korzenia, z niecierpliwością czekają nowszych przeobrażeń. Ale te niestety na żądanie nie przychodzą... Zależne to od czynników daleko potężniejszych; nie jednostek, nie grup, nie partyi, tych lub owych. W tem tkwi dramat rzemieślnika. Jeżeli wojna pogorszyła byt wszystkim, to rzemieślnika wpędziła w dno ciemne i głębokie. Ukwalifikowany np. krawiec uczył się roboty, na którą dziś zapotrzebowanie się zmniejsza coraz więcej. Ceny spożywczych i innych produktów poszły w górę nierównomiernie z cenami, jakie można brać za ubranie, gdyż „rynek“ decyduje ceny. Mimo braku rąk roboczych — „podaż“ nie odpowiada — „popytowi“. Przez 9 miesięcy posyłek poczta nie bierze.

Towar, jaki był, dojada się, a na nowy gotówki nie ma. W takich okolicznościach i nastroju widzimy afisze, zwiastujące pracownię krawiecką w Zakopanem, na powstanie której idą kapitały w różnych postaciach „z góry“. Rzemieślnicy muszą wi-

---

Niewiasta, bez proszenia umieściła siennik na ziemi.

— Tu może mieć pan różowe sny! — dodała z miłym uśmiechem.

Wkrótce słychać było krzyk od podwórza. Polak wyszedł, by się dowiedzieć, co się dzieje. Nasi żołnierze byli, domagając się o słomę.

— No no — powiada im gospodarz, tylko po cichu — może się jeszcze gdzieś znajdzie..

Bóg wie skąd wydobył kilka naręczy słomy, a żołnierze z radością odeszli. Prawie ten wypadek przeminął, parę huzarów wstąpiło. Mieszkania szukali.

— Będzie! — powiada gospodarz.

Nasze sienniki przysunął bliżej, robiąc miejsce dla huzarów.

Późny wieczór był, przygotowaliśmy się już do spania. Chcieliśmy już i zakopcianą lampkę zgasić, gdy z wielką siłą otworzono drzwi. Brodaci, starzy artylerzyści byli. Z gniewem oglądali pokój. Gdy ujrzeli huzarów, przyczepili się do tych:

— Jakoście się wy tu dostali? Tę chatę przeznaczono dla nas artylerzystów! — Natychmiast się uchylcie!

Huzarzy ani się nie ruszyli. Tylko jeden odpowiedział krótko:

— Że my się ztąd nie ruszymy, to święte!

Artylerzyści klęli i wspominali wszystkich świętych w niebie. Później odeszli, lecz po kilku minutach wróciło się ich jeszcze więcej. Widocznie mieli zamiar huzarów siłą usunąć.

Możeby to byli i zrobili, gdyby się był chłop Polak nie wmięszał do tej sprawy. Skromnie, cicho, zwrócił się do nich:

— Panowie — czybyśmy się nie mogli wszyscy pomieścić tutaj?

Artylerzyści spoglądnęli na się, przestali przeklinać i gotowali się do spania.

Policzyłem, ilu nas było w tym pokoju. Trzydziestu dwóch. Na polu sypał śnieg, a nas tutaj w tem kilku kubimetrowem miejscu spało trzydziestu dwóch jeden przy drugim w spokoju, prócz tego, że rozmawialiśmy w różnych językach, w róż-

dzieć w tem nie tylko zamach na ich prawo posiadania, ale na ich marne istnienie. Nie wiedzieliśmy, skąd grom uderza. Teraz po rozmowie z Komitetem Obywatelskim w osobabh JW. Pana hr. Potockiego i JW. Pana inżyniera Winnickiego, widzimy, że choć częściowo polepszy się sytuacya na korzyść naszą. Nie możemy milczeniem przeminąć, że pod wpływem wybitnych tych osób i stosunki na lepsze u nas się zmienią — mamy wiarę i nadzieję, — za co pamięć długa będzie Im się należała od nas wszystkich.

Pogadanki gospodarcze.

(Ciąg dalszy).

Kurdziel. Przyczyna: Ości jęczmienne, żytnie, piasek, kawałki gwoździ, szpilek i t. p. kaleczą język lub podniebienie. Objawy: Na dolnej lub górnej powierzchni języka pojawiają się rany i coraz to bardziej się jątrzą, tak, że niekiedy powodują tworzenie się dość głębokich dołków.

Leczenie: Przepłukiwać przy pomocy sikaweczki wodą borową (łyżka kwasu borowego na szklankę wody). Zaprzestać zadawania słomy, sieczki, siana i wogóle twardej paszy.

Dziengle. Przyczyna: Nieczyste utrzymanie skóry. — Mogą się przenieść z innego zwierzęcia. Objawy: Pojawiają się w postaci brodawek na rozmaitych częściach skóry.

Leczenie Podwiązywać włosieniem, wcierać siny kamień (garść sinego kamienia, rozpuszczonego w szklance ciepłej wody). Tak należy leczyć i brodawki na dojkach.

Parcha i liszaje. Powód. Nieczyste utrzymanie skóry i stajni. Choroba przenosi się. Objawy: Zwierzę jest niespokojne, wyciera skórę o żłób, ścianę i t. p. Po niejakim czasie włos wypada i pokazują się gołe miejsca na skórze. zwykle nad ogonem, grzbiecie i szyi.

Leczenie: Zmywać roztworem kreoliny, odwarem tytoniu, spirytusem, pomieszanym z kwasem salicylowym lub borowym. Zmywać można także kwaskiem z kapusty (kwaśnicą) następnie smarować maścią cynkową, lub w braku jakimkolwiek tłuszczem.

Zapalenie wymienia. Przyczyna: Zanadto pożywne lub wielkie ilości mleka w wymieniu po ocieleniu, zaziębienie wymienia (smaruj wymię tłuszczem przy wyprowadzaniu krowy ze stajni w zimie). dalej uderzenie (n. p. stołkiem przy dojeniu). Objawy: Skóra gorąca, wymię puchnie, niekiedy twardnieje, często pojawia się krew w mleku lub z dojka (zwykle jednego) mleko nie wychodzi.

Leczenie: Robić napary. Do cebrzyka z sianem i wodą wrzucić rozpalony kamień i podstawić pod wymię, nakrywszy poprzód zwierzę workiem lub kocem. Dalej należy dać na przeczyszczenie, nacierać kilka razy dziennie wymię maścią kamforową, malwową, a w braku tychże smalcem lub waseliną. Krowę należy co 2 godziny zdajać.

Krew w mleku. Przyczyna: Oprócz zapalenia wymienia, może wydzielanie się krwi w mleku spowodować stęchła zepsuta karma, cetyna, młode liście

---

nych kościołach my się modlili i różne myśli my mieli o świecie, o ludziach i o wojnie.

Rano podziękowałem gospodarzowi za nocleg. Chciałem jakimś sposobem wybadać jego zapatrywania.

— Prawda, pan Polak? — pytam się go.

— Tak — jestem Polak! — odpowiedział cicho, bez pychy.

— Lubi pan Moskali?

Spoglądnął na mnie swojemi siwemi oczami i z naciskiem odpowiedział:

— I oni są ludzie!

— Ale źli ludzie — powiadam.

— Znajdą się między nimi i dobrzy! Sam poznałem takich. Prawda, że tutaj wszędzie oni dostają lepsze pola, nam Polakom dają gorsze... Lecz i oni są ludzie...

— A czy żenią się Polacy z Moskalami?

— To już nie! — zaprzeczył z siłą — to już nie!..

Chciałem wybadać jego zapatrywania o wojnie. Zapytałem się go, czy mu wojna uczyniła szkody?

— Owszem — odpowiedział. — Owszem, wielkie szkody mi poczyniła. Tutaj strzelano ponad naszemi głowami z armat. Jedna kula trafiła do mojej chaty. Stajnia się zrujnowała. Zginęły dwie krowy i jeden koń. Żołnierze zabrali mi wszystko. Ziemniaki, mąkę, świnie, omastę, chleb, odzież, wszystko, wszystko...

— A wobec tego nie gniewacie się na nich?

— Nie!

— A dlaczego nie? — Przecież dużo złego wam zrobili.

Wesoło brzmiał jego głos gdy odpowiadał:

— Bo i ci są ludzie!

Błogość ogarnęła moje serce i coś takiego przyszło mi na myśl, że nie nadarmo chodził po ziemi Chrystus. Ścisnąłem jego dłoń i chciałem się pożegnać, ale jeszcze zapytałem się go, czy się często i dużo modli?

— Proszę pana biedny człowiek nie bardzo miewa na to czas — odpowiedział z uśmiechem.

Dla „Gazety Podhalańskiej“ tłómaczył
Eugeniusz Stercula.

i pączki wierzby, olszyny, osiki (nie paść nad rzekami), proszek z majek świerkowych, sosnowych (nie paść w tym czasie koło lasu), kwaśne trawy, jaskier, sitowie na łąkach. Objawy: W mleku przy dojeniu pojawiają się czerwone, kłaczkowate smugi i zabarwiają go na czerwono.

Leczenie: Usunąć powyżej przytoczone przyczyny, dać na przeczyszczenie.

Zastrzał. Jest to rana, wywołana przez gwóźdź, piasek, ostry kamień i t. p. w szparze racicznej u krów, owiec, świń.

Leczenie: Wymyć ranę kreoliną, natrzeć tłuszczem, zasypać jodoformem, obandażować. Zwierzę nie wychodzi na pastwisko aż do wyleczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.) *Br. Gąsienica*

Do Pp. naczelników gmin w kraju.

Czytamy w „Piaście“:

Od wielu miesięcy szalejąca zawierucha wojenna w kraju naszym, liczne przemarsze różnych wojsk, niezliczone kwaterunki tychże, dały się we znaki każdemu.

W wyższym jednak stopniu odbija się to na naczelnikach gmin wiejskich, którzy muszą spełniać wszelkie zarządzenia władz tak wojskowych, jak cywilnych, stosować się ściśle do nich, bo inaczej przecież być nie może. Czy to dzień, czy noc, czy sprawa przykra, czy przyjemna, to jednak musi być spełniona.

Dochody gminne już drugi rok zupełnie nie płyną, administracya jednak iść musi. Naczelnicy gmin i sekretarze ciągną jarzmo obowiązków zupełnie bezpłatnie, a ponadto bardzo często muszą pokrywać wydatki konieczne, połączone z urzędowaniem, z uszczupleniem własnego majątku.

Pracy w gospodarstwie koniecznej nie mogą wykonywać, gdyż cały czas mają zajęty spełnianiem obowiązków, z obecnej chwili wynikających, a tu by trzeba przecież utrzymać rodzinę, trzeba myśleć o przyszłości. A wielu przecież tych ludzi to biedacy, nie mający z czego grzesznego cielska utrzymać, których stan podobny do ruiny majątkowej doprowadza.

Naczelnicy gmin i pisarze, spełniając w obecnej dobie tak ważne zadanie dla państwa, są dziś jedynymi funkcyonaryuszami, nie pobierającymi za swoją ciężką pracę żadnej zapłaty.

Stan taki nie może dalej pozostać, jeśli ma czynność gminy być w dalszym ciągu należycie spełniana. Gmina nie posiada żadnych źródeł dochodu i mieć ich prędko nie będzie. Wydziały Rad powiatowych żadnymi funduszami nie dysponują, pozostaje c. k. Rząd, który ma fundusze i dla którego obecnie wszystko się robi.

Wobec tego naczelnicy gmin tutejszego powiatu postanowili zwrócić się do Wysokiego c. k. Namiestnictwa z prośbą o zasilenie funduszów gminnych, a ponadto o wyasygnowanie odpowiedniej płacy przez czas wojny, dla naczelników gmin i sekretarzy, celem umożliwienia im dalszego spełniania obowiązków.

Do Wydziału krajowego postanowiono zwrócić się z prośbą o poparcie. Panom naczelnikom gmin poddaję tę myśl pod rozwagę, sądząc, że ją we własnym i ogólnym interesie zechcą usilnie poprzeć, a Szanowną Redakcyę proszę o umieszczenie mej odezwy.

Michał Rudnik,
wójt i członek Rady pow. z Buczkowa.

LISTY.

Limanowa, w maju 1915.

W dniu 10 maja spłonęło tu 46 domostw wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Około 300 ludzi znalazło się bez dachu. Położenie pogorzelców jest tem cięższe, że ogół ludności dotknięty klęską wojny, posiada znikome środki do życia i nie ma czem dzielić się z bardziej nieszczęśliwymi. Z pierwszą pomocą pośpieszył Starosta, udzielając zapomóg z danych mu do dyspozycyi środków żywności. Następnie zajęła się nieszczęśliwymi „Kosa“, spółka handlowo-rolnicza miejscowa. Zasiłki te są tylko deską ratunku, podaną tonącemu. Co się stanie dalej z tymi nędzarzami? Rzemieślnikom spaliły się warsztaty, kupcom — towary. Kto zna nasze małe miasteczka, gdzie ledwie człowiek przecisnąć się może przez t. zw. „uliczki“ w zatyłach domów, zrozumie, że o ratunku nie mogło być mowy. Ta gęstwa domów, stajenek, budek, przybudówek spłonęła jak sterta siana. Strażom pożarnym: miejscowej i przybyłym z Tymbarku i N. Sącza powiodło się zaledwie obronić inne dzielnice mieściny od zgorzenia. Tu ludzie uratowali zaledwie życie swoje i kilka sztuk bydła.

Po klęsce bitwy grudniowej, po rabunkach i rekwizycyach — pożar! Już nie wiele brakuje, a nie znajdzie się miejscowości, pod którą bohaterska śmiercią zginęło tylu bohaterów.

Czas odnowić prenumeratę za drugi kwartał!

KRONIKA.

Od redakcyi. Listy i artykuły nie podpisane, chociażby były najlepsze, nie będą umieszczane w Gazecie. Redakcyi autor artykułu powinien być wiadomy, gdyż odpowiedzialność za wiadomości bierze redakcya a nie autor.

Na ratunek Narodu. Z Komitetu Ks. Biskupa Krakowskiego w Nowym Targu donoszą, że złożyli do Kasy: Józef Papież od gospodarzy z Bańskiej, Gliczarowa, Leśnicy, Maruszyny i Szaflar 71 K. 73 hl. Grono profesorów gimnazyum w N. Targu 20 K. Najprzew. Ks Biskup Sapieha przysłał 92 kostek zupowych do rozdziału między potrzebujących.

W redakcyi złożyli: Jan Plewa z Huby 1 K.; na dzieci ewakuowane, zebrane przez dzieci szkolne w Porębie Wielkiej za pośrednictwem p. Jana Kurlety, kierownika szkoły 2·50 K.

Na Legiony „Związek Niewiast katol." w Szczawnicy przeznaczył przez p. Baltarowicza 20 K., zebrane z okazyi uroczystości święcenia drzewek. Jan Kurleto, kierownik szkoły w Porębie Wielkiej 3·80 K., zebrane przez dzieci szkolne.

Na Dar Narodowy 3 Maja zebrana składka w czasie uroczystości w Soli (ad Żywiec) 50 K.

Na cele powiatowego Komitetu narodowego w Nowym Targu złożyli: Włościanie z Maruszyny za pośrednictwem swego wójta Piotra Staszla 50 K. Ks. Józef Boczar katecheta ze Lwowa, jako drugą ratę 50 K. Anna Kaleta ze Szaflar 2 K. Agnieszka Kaleta ze Szaflar 2 K. Anna Polak ze Szaflar 1 K. Towarzystwo zaliczkowe N. Targ 50 K.

Na Czerwony Krzyż złożyły za pośrednictwem p. Szypulskiej dzieci szkolne z Pieniążkowic 6 K.

Odznaczenie. Dr. Ziembicki, lekarz w szpitalu Czerwonego Krzyża w N. Targu, został odznaczony orderem.

Jeńcy rosyjscy w szpitalu Czerwonego Krzyża w Nowym Targu — w liczbie 243, wywiezieni z pola walki, znależli tu opiekę lekarską. Są między nimi także Polacy — i jeden żyd. Wyrażają jeńcy ogólną radość, że się dostali jako chorzy i ranni w ręce austryackie, gdyż są pewni, że będą troskliwie leczeni. i dobrze traktowani.

Karty na chleb i mękę, wedle rozporządzenia Namiestnictwa, wprowadzone będą w życie jeszcze w następujących miejscowościach: Poronin, Krościenko, Szczawnica wyżna, Szczawnica niżna, Rabka, Słonne, Krynica zdrój, Krynica wieś i Żegiestów.

Widocznie Namiestnictwo, wbrew opinii ogółu, ma nadzieję na ożywiony sezon w powyższych miejscowościach.

Nowy docent Wszechnicy Jagiellońskiej. Wydział lekarski Wszechnicy krakowskiej mianował jednogłośnie dra Tomasza Janiszewskiego docentem hygieny społecznej. Nowy profesor był przez kilka lat lekarzem klimatycznym w Zakopanem, gdzie zostawił po sobie wspomnienie wybitnego działacza i jedynego kierownika spraw klimatycznych na miarę europejską. Obecnie jest naczelnym lekarzem miejskim w Krakowie. Mimo upływu czasu i odległości, dr. Janiszewski jest wiernym przyjacielem Podhala i Zakopanego, któremu oddał wielkie usługi.

Pożar torfowisk. Rozległe torfowiska czarnodunajeckie zapłonęły dnia 17 b. m. jasnym płomieniem na ogromnej przestrzeni, przedstawiając wieczorem wprost wspaniały widok. Pożar nie trwał jednak długo. Zagasił go ulewny deszcz, jaki spadł w nocy między 11-tą a 12-tą godziną w nocy. Przyczyną pożaru posucha niezwykła w tym czasie, wskutek której pola, jeszcze nieobrobione, a ziarno, wrzucone w ziemię, dotąd nie zeszło. — Brak także rąk do pracy, oraz zaprzęgów — Za parokonny zaprząg płaci się przeciętnie 24 koron i wikt dla oraczów, oraz karmę dla koni, które często gęsto zamiast owsa, którego tu brak, z powodu rekwizycyj — dostają mleko.

Pies wściekły, który z Bańskiej dotarł do Szaflar, pokąsał kilkoro ludzi w Szaflarach, między innemi: Migla i Kucharskiego. Pokąsanych odwieziono do zakładu Dra Bujwida w Krakowie.

Tragiczny wypadek w Chabówce. W ubiegłym tygodniu zauważył żołnierz, pilnujący toru kolejowego w Chabówce nad ranem jakąś postać, leżącą na szynach kolejowych. Gdy na wezwanie nie otrzymał żadnej odpowiedzi, strzelił do niej podobno trzykrotnie. Przeprowadzone badanie wykazało, że podejrzaną osobą była niejaka Polarczykowa, włościanka z Chabówki, od pewnego czasu umysłowo chora — która wykradła się z domu bez żadnego okrycia i położyła się na torze kolejowym w celu samobójczym. — Polarczykowa doznała strzaskania ręki, którą musiano jej w szpitalu w Nowym Targu odjąć. Stan Polarczykowej nie jest groźny — choć równowagi umysłowej dotąd nie odzyskała. Jest ona tego mniemania, że ją rzeczywiście pociąg przejechał.

Z wiarygodnego źródła informują nas, że w ostatnim czasie coraz częściej zdarzają się między ludnością wiejską wypadki chorób umysłowych na tle wydarzeń wojennych.

Święto proletaryatu w szpitalu wojskowym. Krakowski „Głos Narodu" pisze w numerze 110. z dnia 14. maja w liście z Zakopanego: „Dosadny objaw niesłabnącej w zgiełku wojennym solidarności, dali Legioniści I. pułku, leczący się w tutejszej „Bratniej Pomocy". Oto cześć ich uczciła socyalistyczne święto 1 maja wywieszeniem sztandaru czerwonego w sali szpitalnej i takiemiż kokardkami na swoich mundurach".

Pieczone ziemniaki. Na ulicach Wiednia i Budapesztu zauważyć można na rogach ulic małe piecyki w których sprytni przekupnie wypiekają ziemniaki sprzedając je wedle wielkości, po dwa, cztery, a nawet sześć halerzy za sztukę. Przedsiębiorstwo to cieszy się powodzeniem.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.